

OJCIEC DOMINIK

Znany wszystkim pilotom, lotnisk wiele zaliczył
Ojciec Dominik, kapucyn, Kapelan Lotniczy.
Posługę swą zaczynał w Krośnie, przy klasztorze,
Lecz ciągnęło Go na lotnisko jak sójkę za morze.

Tutaj na dwusterze zdobywał swe pierwsze ostrogi,
Kiedy brał stery szybowca jak byka za rogi.
Jego instruktorami Zbyszek, Jasiak czy Julek bywali,
Kiedy na „podniebne harce” do Biesa wsiadali.
Dla Niego zaś niestraszna była żadna trwoga,
Bo zawsze mówił wszystkim, że ma bliżej Boga.

Zyskał swoją sławę w latach sześćdziesiątych,
Kiedy zaczął odwiedzać nawet Lisie Kąty,
Jeździł z polskimi ekipami hen po całym świecie-
A gdzie- to tylko od Niego się tego dowiedziecie.

Dominik Orczykowski- bo to o Nim mowa,
Nie skąpi pilotom życzliwego słowa.
10 grudnia spotkać Go możecie w Krakowie, co roku,
Kiedy mszę za lotników odprawia o zmroku.

Zawsze uśmiechnięty, w brązowym habicie
By służyć nam wszystkim na tym ziemskim świecie.
Czy to zawody lotnicze, ślub lub jakiś piknik
Tam zaproszenie ma zawsze kapelan Dominik.

W swym plecaku harcerskim – „drugie powołanie”,
Ma pióro z wodą święconą na rzeczy „kropienie”.
Jak trzeba – grzechy odpuści, wygłosi kazanie,
poświęci samoloty czy obwieści radośnie,
że diabła wygonił z klubu- jak to było w Krośnie.

Muszę Wam też coś wyznać w wielkiej tajemnicy,
By tego nie słyszeli jego spowiednicy:
Otóż jako znany kapucyn, w dodatku niestary,
Tak jak każdy z nas, grzeszny - ma swoje przywary:
Lubi czerwone wino oraz Zosię Cz –e...,
Żyj nam Dominiku ze STO LAT jeszcze!!

Senior, 28.04.2012 r.